

Cogito POLONI dla

E-magazyn
dla młodzieży
polonijnej
z całego świata



JĘZYK POLSKI
TO NASZ SKARB!

■ Wymarzone WAKACJE
w **Polsce**
– opowiadają
nastolatkanie

■ Ciekawy projekt:
KORESPONDENCJA
bez **granic**

■ Inspiracje
na UDANE lato!

■ Warsztaty z pisania
dla początkującego
dziennikarza

■ Maria Pawlikowska-
Jasnorzewska i jej
poezja

■ Ciekawostki
historyczne o Gdyni

■ Ważna polska powieść
o tym, jak żyje
młodzież na świecie

■ Frazeologizmy
związane z narodami
i latem

■ Wakacyjny quiz
– sprawdź się!

Dzień dobry, kochana Polonio!

Zaczyna się lato! Życzymy, by było wspaniałe, pełne przygód i fantastycznych spotkań. Zapraszamy też, oczywiście, do lektury 5. e-wydania „Cogito dla Polonii”, które jest pełne inspiracji na wakacje z językiem polskim, z polską literaturą, kulturą, historią... Niezależnie od tego, czy uda się odwiedzić Polskę, dzięki naszym tekstom można być choć troszkę bliżej swojej ojczyzny. ☺

W tym numerze nastolatki opowiadają o wymarzonych wakacjach w Polsce, polecają miejsca, które warto odwiedzić. Piszą też o tym, że język polski to ich największy skarb, i że polska szkoła jest naprawdę fajna! Jest o świetnym projekcie, który połączył polską młodzież z Londynu i Wałbrzycha. W cyklu Historia Polski jest ciekawa! piszemy o tym, jak powstał port w Gdyni. Omawiamy ważną lekturę, która pokazuje, jak żyją nastolatki na świecie. Wyjaśniamy frazeologizmy związane z narodami. Rok 2025 jest Rokiem Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, dlatego przybliżyliśmy postać wspaniałej poetki i jej wiersze. Zapraszamy również na warsztaty dziennikarskie o tym, jak szukać tematów do tekstów. Namawiamy do współpracy z nami. Do zobaczenia we wrześniu!

Zapraszam do czytania,
Ola Siewko
redaktor naczelna
„Cogito dla Polonii”

Do poczytania w 5. numerze:

4 Głos młodej Polonii

„Mam plan na przyszłość”
– mówi ŁUCJA ĆWIKLIŃSKA
z Harrogate w Anglii. Interesuje
ją radiologia, więc kto wie, czy
nie mamy do czynienia z drugą
Marią Skłodowską-Curie.



6 Język polski jest dla nas skarbem

„To nasze okno na świat, a jednocześnie most łączący nas
z naszymi korzeniami” – napisał ANDRII MARTINZON, uczeń
Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Ignacego Jana Pade-
rewskiego w Żytomierzu na Ukrainie.

Zapraszamy na nasze konta na Facebooku i Instagramie
(@CogitoDlaPolonii). Tam też znajdziecie ciekawe materiały.
Poznacie inne polonijne szkoły, zobaczycie, co się dzieje
u młodej Polonii. Wszystkie numery „Cogito dla Polonii”
znajdziecie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej:
www.pbc.uw.edu.pl.

8 Dwa języki, jeden list – korespondencja bez granic

Młodzież z Londynu
i Wałbrzycha sięgnęła po...
długopis, papeterię i zna-
czek. Co z tego wynikło?



10 Nasza szkoła jest naprawdę fajna!

„Tutaj dzieje się mnóstwo cieka-
wych rzeczy, odwiedzają nas inte-
resujący ludzie, uczniowie uczą się
kultury, historii i języka polskie-
go” – napisał SIMON KAMIŃSKI,
uczeń klasy 9 w Polskiej Szkole
św. Kazimierza Królewicza
w Newark.



13 Wymarzone wakacje w Polsce

Nastolatki z Wielkiej Brytanii polecają różne miejsca w Polsce, gdzie
można ciekawie spędzić czas, zobaczyć wspaniałe zabytki
lub zjeść coś pysznego.

16 Wakacyjny quiz

Beztroskie leżenie na plaży? A może jakaś prawdziwa przygoda?!
Albo jeszcze inaczej: góry, niezdołane szczyty i sprawdzian swoich
możliwości? No dobra, sprawdźmy, jakie wakacje byłyby idealne.

Działasz na rzecz Polonii?
Twoja polska szkoła zrealizowała
ciekawy projekt? Wzięłeś udział
w interesującej imprezie ośrodka
polonijnego lub instytucji polonijnej?
Napisz nam o tym! Zostań naszym
korespondentem.
Wyślij swojego newsa na adres:
cogito@cogito.com.pl.



18 Na kajaki!

Spływ kajakowy to coś dla wytrwałych osób, które nie boją się ciężkiej pracy i zależy im na kontakcie z naturą. W Polsce są przepiękne trasy!



20 Gdynia – pierwszy port w wolnej Polsce

Po ustaleniu granic po zakończeniu I wojny światowej Polska miała dostęp do morza. Symboliczne zaślubiny kraju z morzem odbyły się w Pucku 20 lutego 1920 roku. Od razu zaczęto zastanawiać się, gdzie mógłby powstać pierwszy w wolnej ojczyźnie port.

22 Maria Pawlikowska-Jasnorzewska – mistrzyni miniatur poetyckich

Jej wiersze śpiewa dziś sanah. 9 lipca 2025 roku przypada 80. rocznica śmierci tej wybitnej polskiej poetki dwudziestolecia międzywojennego.

24 Ważna lektura – „Dziesięć stron świata”

Doskonała powieść młodzieżowa do przeczytania, zwłaszcza na wakacjach, kiedy będzie możliwość poznania nowych ludzi, może mieszkańców innych krajów. Polecamy wszystkim.

26 Frazeologizmy o innych narodach i krajach

Często powielają stereotypy – pozytywnie lub negatywnie – i odzwierciedlają historyczne lub kulturowe skojarzenia.



28 Poradnik dla początkującego dziennikarza

Z czym jest największy problem? Ze znalezieniem ciekawych tematów. Wakacje to świetna okazja, by ich poszukać. ☺

30 Plakat edukacyjny: Co się robi latem?

Same przyjemne rzeczy. Sprawdź, jak je opisać za pomocą związków frazeologicznych.



Jeśli masz młodsze rodzeństwo, powiedz mu o „Kumplu dla Polonii”. To pismo dla dzieci polonijnych z całego świata w wieku 6–10 lat. Znajdziecie w nim ciekawe artykuły i cenne pomoce do nauki języka polskiego.

Zapraszamy: www.pbc.uw.edu.pl



POLSKIE BRACTWO
KAWALERÓW GUTENBERGA

Koordinator projektu:

prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

Redaktor naczelna:

Ola Siewko

Skład i opracowanie graficzne:

Ilustracja Dorota Domagała

Okladka: Ground Picture/Shutterstock.com

Zdjęcia: Shutterstock.com, domena publiczna/Wikimedia Commons

Adres redakcji:

e-mail: cogito@cogito.com.pl
al. Waszyngtona 146, lokal 302
04-076 Warszawa

Dystrybucja:

Polonijna Biblioteka Cyfrowa

Wydawca:

Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga
ul. Marywilska 34 E
03-228 Warszawa

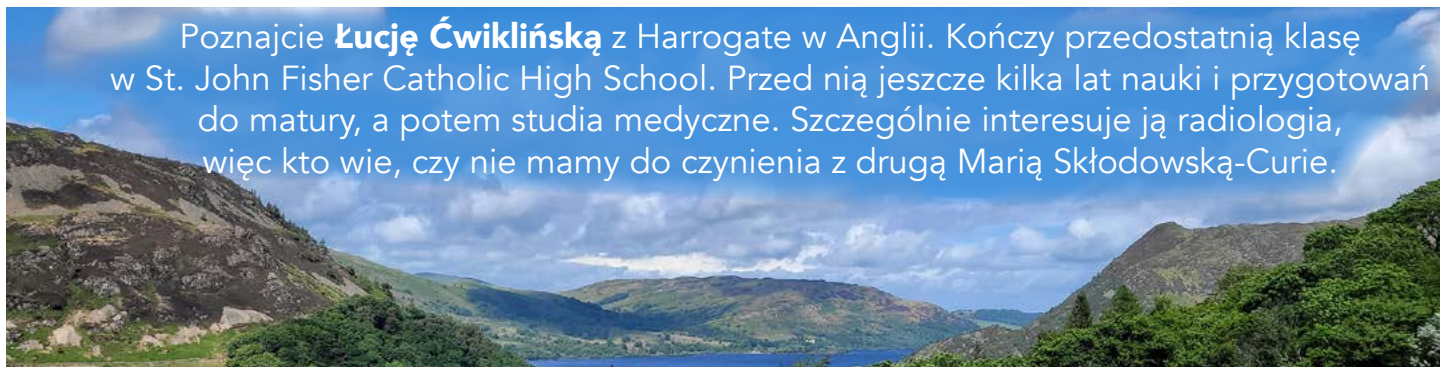


Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

MAM PLAN NA PRZYSZŁOŚĆ

Poznajcie **Łucję Ćwiklińską** z Harrogate w Anglii. Kończy przedostatnią klasę w St. John Fisher Catholic High School. Przed nią jeszcze kilka lat nauki i przygotowań do matury, a potem studia medyczne. Szczególnie interesuje ją radiologia, więc kto wie, czy nie mamy do czynienia z drugą Marią Skłodowską-Curie.



Lake District

Renata Jarecka: Jesteś dopiero w klasie 10, ale już teraz imponuje mi Twoje dojrzałe myślenie o przyszłości. Wrażenie na mnie zrobił list, który napisałaś do siebie samej w przyszłości. Pamiętasz, co w nim wyznałaś?

ŁUCJA ĆWIKLIŃSKA: Tak, że chcę zostać lekarzem, i nic się nie zmieniło – to wciąż jest moje marzenie.



Pokochaliśmy z moją rodziną Lake District, bo tam zawsze jest co robić i choć właśnie wróciliśmy z trzeciej wyprawy, to nam się to miejsce w ogóle nie znudziło.

Pewnie już myślisz o konkretnej specjalizacji?

Tak, bardzo interesuje mnie radiologia.

Wiesz, czego potrzebujesz, by spełnić swoje marzenie zawodowe?

Muszę dobrze zdać biologię i chemię na A-Level, potem pójść na uniwersytet i zdobyć wykształcenie medyczne.

I jak Ci idą biologia i chemia?

Na ostatnich próbnym egzaminach z biologii miałam 70%, a z chemii poszło też dobrze, chociaż nie znam jeszcze dokładnego wyniku.

Masz już na oku konkretny uniwersytet?

Na początku myślałam o Londynie, ale teraz raczej chcę uczyć się bliżej domu. Chociaż ciekawi mnie też studiowanie w Polsce.

Naprawdę?

Tak. Polska jest bardzo rozwinięta technologicznie i myślę, że studiowanie tam byłoby dla mnie ciekawą

opcją. Tylko na tę chwilę nie chciałabym opuszczać domu rodzinnego.

Pamiętam z lekcji polskiego Twoje rodzeństwo. Oni już w tej chwili studiują?

Tak, oboje studiują w Ormskirk, niedaleko Liverpoolu. Daria skończyła kryminologię i zaczyna magisterkę, a Maciek studiuje nauki o sporcie. Obydwój – i siostra, i brat – zachęcają mnie, żebym poszła na studia. Wspierają mnie w tym także rodzice.

Na egzaminy GCSE wybrałaś dodatkowo języki hiszpański i język polski, historię i teatr. Dlaczego akurat te przedmioty?

Teatr to bardziej hobby – lubię brać udział w szkolnych przedstawieniach, pomaga mi to być bardziej otwartą. Hiszpański wybrałam, bo warto znać różne języki, to ułatwia komunikację. Idzie mi też dobrze z językami...

Świetnie mówisz, czytasz i piszesz po polsku...

W Polsce dogaduję się bez problemu. Muszę przyznać, że na początku to mama zdecydowała za mnie o nauce polskiego i zapisała mnie do polskiej szkoły. Teraz widzę, jak ważne jest, żeby dobrze znać język swoich rodziców. Nie chciałabym być Polką, która nie mówi po polsku.

Tak samo dobrze jak polski idzie Ci hiszpański?

Całkiem dobrze. Ostatnio dostałam ósemkę na egzaminie próbnym.

A co robicie na zajęciach teatralnych?

Uczymy się, jak pisać teksty pod kątem egzaminów, a po wakacjach będziemy tworzyć swoje przedstawienia i prezentować je na egzaminie. Czasami odgrywamy gotowe scenki w grupach – nasza grupa liczy osiem osób.

Jakie sztuki przygotowujecie?

W naszej szkole skupiamy się raczej na teatrze współczesnym. Ostatnio robiliśmy sztukę komediową. Biorę udział w przedstawieniach teatralnych, niby amatorskich, ale przygotowywanych w sposób profesjonalny,

fot. archiwum prywatne

np. występowałam w musicalu „Sister Act” w Royal Hall w Harrogate.

A jest miejsce na film czy muzykę w Twoim życiu?

Tak, oczywiście. Lubię filmy z trylogii „Władca Pierścieni”, książki Tolkiena zresztą też. W muzyce nie mam jakichś szczególnych idoli, ale już ponad rok uczę się grać na gitarze.

Jak wygląda Twój tydzień?

Mam sporo zajęć, ale też czas dla siebie. Uczę się, pomagam w domu i staram się po prostu dobrze wykonywać swoje obowiązki.

Większość znajomych i przyjaciół masz pewnie w Anglii?

Tak, mam dużo koleżanek ze szkoły. Miałam też wspa-
niałą przyjaciółkę Emmę, ale ona wyjechała do Australii.
Oczywiście nadal utrzymujemy kontakt, choć nie mam
jej już na co dzień.

Czytałam, że miasto, w którym mieszkasz, Harrogate, znajduje się w czołówce najbardziej ekskluzywnych miast w Wielkiej Brytanii?

Nie wiedziałam, że jest w czołówce, ale mogę potwierdzić, że to rzeczywiście ekskluzywne miasto – bardzo czyste, ukwiecone, malownicze. Jest w nim dużo parków. Zarówno mieszkańcy, jak i turyści szczególnie lubią park Valley Gardens. Ja zresztą też często chodzę tam z przyjaciółmi czy z gośćmi.

Jest to też od końca XVI wieku miasto uzdrowiskowe.

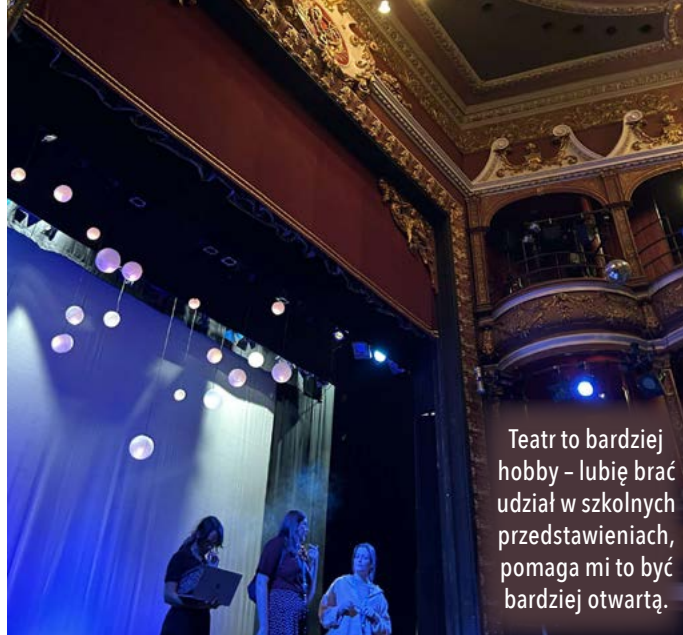
Czy wiesz, z czego słynie?

Tak, w naszym lokalnym muzeum można się dowiedzieć dużo o źródłach mineralnych, które się tutaj znajdują. Są u nas na przykład uzdrowiskowe wody żelaziste, zresztą nie tylko takie, bo wszystkich źródeł mamy bodajże 88 i dlatego przyjeżdża do Harrogate tak wielu turystów.



Widzę, jak ważne jest, żeby dobrze znać język swoich rodziców. Nie chciałabym być Polką, która nie mówi po polsku.

Kamping



Teatr to bardziej hobby – lubię brać udział w szkolnych przedstawieniach, pomaga mi to być bardziej otwartą.

A masz do polecenia jakieś inne miejsca, do których warto pojechać w Anglii?

Mogę się pochwalić, że nasze całe hrabstwo North Yorkshire jest piękne krajobrazowo i nie wyobrażam sobie, że musiałabym je kiedyś opuścić. Był taki czas, że myślałam o studiowaniu w Londynie, ale gdy tam pojechałam, byłam rozczarowana brudem, zagęszczeniem, chaosem. W moich okolicach jest spokojnie i pięknie, więc raczej myślę, że wolałabym studiować gdzieś bliżej domu i naszej przyrody. Pokochaliśmy też z moją rodziną Lake District, bo tam zawsze jest co robić i choć właśnie wróciliśmy z trzeciej wyprawy, to nam się to miejsce w ogóle nie znudziło. Polecam również zobaczyć bardzo stare i ładne miasto York, ze średniowieczną katedrą i innymi budynkami pamiętającymi dawne czasy, włącznie z okresem panowania tu Rzymian, a potem wikingów.

A gdy jedziesz do Polski, gdzie zwykle się tam zatrzymujesz?

Najpierw jedziemy do Warszawy, gdzie zatrzymujemy się u cioci, potem jedziemy do babci do Wróblewka koło Ciechanowa.

Co lubisz w Warszawie?

Najbardziej lubię Pałac Kultury i Nauki oraz Łazienki. Chciałabym odwiedzić Centrum Nauki Kopernik, bo jeszcze tam nie byłam. Marzy mi się wyjazd do Gdańska. Bardzo lubię morze, a i samo miasto wydaje się bardzo atrakcyjne.

A co zwykle robisz na wakacjach u babci?

Spotykamy się z rodziną. Mamy wielu krewnych, więc czas spędzamy w różnych domach. Bardzo lubię polskie przysmaki, szczególnie pierogi, najbardziej te z mięsem, ale i z serem. W Polsce mieszka moja kuzynka Wiktorja, starsza o rok, z którą porównujemy życie i szkoły w Anglii i Polsce.

Wakacje już za chwilę, więc życzę Ci wspaniałego wypoczynku przed kolejnym rokiem szkolnym, który będzie dla Ciebie ważny, bo to rok egzaminacyjny.

Język polski jest dla nas skarbem



„Chronimy i pielęgnujemy język polski, bo to właśnie on czyni nas Polakami. To nasze okno na świat, a jednocześnie most łączący nas z naszymi korzeniami” – napisał **Andrii Martinzon**, uczeń **Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Żytomierzu na Ukrainie**, laureat III miejsca w konkursie „Mam w sercu Polskę”.

*Litwo, Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.*

Oto pierwsza strofa słynnego polskiego utworu „Pan Tadeusz”. Pisząc tą inwokację, Adam Mickiewicz pokazał swoją miłość do ojczyzny. Przedstawia kraj jako święte miejsce bez żadnych wad. Ojczyzna jest dla niego największą wartością, która w codziennym życiu często zostaje pomijana.

CZYM DLA MNIE JEST OJCZYZNA?

Tego nie można zmieścić w jednym opowiadaniu, ale się postaram. Jak byłem mały, myślałem, że tylko Polska istnieje na mapie świata, ale z czasem w przedszkolu zaczęli nam opowiadać, że są inne państwa. I od tego momentu myślałem sobie: a czym się odróżnia mój kraj od innych? Za co mam go kochać i dlaczego? Po latach dowiedziałem się! Mam ją kochać za historię, jej zwycięstwa i wyzwania. Za dumę narodową, która buduje naszą tożsamość i daje nam poczucie wspólnoty. Bo Polacy zawsze jednoczą się pomimo zaborów, wojen i powstań! To pokazuje naszą niezłomną siłę duchową i wspólnotę ludzi, którzy wspierają się nawzajem w trudnych chwilach i razem świętują sukcesy.

Od majestatycznych Tatr po spokojne wody Mazur, od rozległych lasów Białowieży po malownicze wybrzeże Bałtyku – polska przyroda zachwyca swoją unikalnością.



KOCHAM POLSKĘ ZA...

Język polski to nie tylko środek komunikacji, ale też fundament naszej tożsamości, kultury i tradycji.

... wspaniałe zamki, pałace i kościoły, takie jak Zamek Królewski na Wawelu w Krakowie czy kościół Mariacki, kocham też Polskę za Fryderyka Chopina – najwybitniejszego kompozytora, za wielkich poetów, takich jak Adam Mickiewicz i Wisława Szymborska, którzy przyczynili się do bogactwa polskiej literatury. To jest duma Polski!

fot. Bartolomiej Pietrzyk, Evgeniia Primavera, Flash Vector, _Eugene Ga, Joanna Stankiewicz-Witek, proslgn, BOKEH STOCK/Shutterstock.com

LUBIĘ POLSKĘ ZA PIĘKNO NATURY

Od majestatycznych Tatr po spokojne wody Mazur, od rozległych lasów Białowieży po malownicze wybrzeże Bałtyku – polska przyroda zachwyca swoją unikalnością. Każdy region, każda dolina i każdy zakątek kryją w sobie historie, które tylko czekają, aby je odkryć. Te unikalne tradycje i obyczaje rodzinne przekazywane z pokolenia na pokolenie zachwycają i tworzą silne więzi między ludźmi.



SERCEM POLSKI SĄ LUDZIE I JĘZYK POLSKI

Bo język polski to nie tylko środek komunikacji, ale też fundament naszej tożsamości, kultury i tradycji. Jest dla nas skarbem, który chronimy i pielęgnujemy, bo to właśnie on czyni nas Polakami. To nasze okno na świat, a jednocześnie most łączący nas z naszymi korzeniami.

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba...*

*Tęskno mi, Panie...
[...]*

*Tęskno mi owdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej...*

Tęskno mi, Panie...

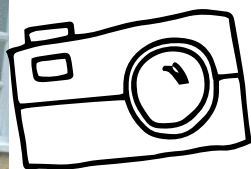
Te strofy wiersza „Moja piosnka” Cypriana Kamila Norwida nie zawierają wiele słów, ale mają wielkie znaczenie i przesłanie. Nieważne, jaki wiek, jaka sytuacja polityczna... Każdy tęskni do swojej ojczyzny, domu, który jest najważniejszy... To pytanie o sens życia bez ojczyzny doskonale opisuje mój stan, stan ducha Polaka za granicą....

Każdy region, każda dolina i każdy zakątek kryją w sobie historie, które tylko czekają, aby je odkryć. Te unikalne tradycje i obyczaje rodzinne przekazywane z pokolenia na pokolenie zachwycają i tworzą silne więzi między ludźmi.



Jak byłem mały,
myślałem, że tylko
Polska istnieje na mapie
świata, ale z czasem
w przedszkolu zaczęli
nam opowiadać, że są
inne państwa. I od tego
momentu myślałem
sobie: a czym się odróżnia
mój kraj od innych?
Za co mam go kochać
i dlaczego?

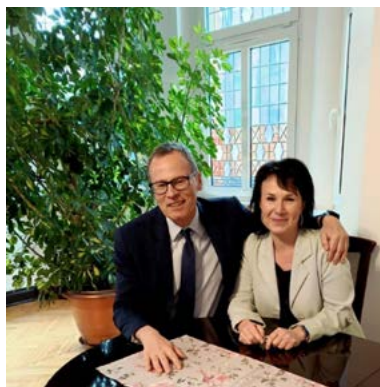




DWA JĘZYKI, JEDEN LIST – KORESPONDENCJA BEZ GRANIC



Młodzież z Londynu i Wałbrzycha sięgnęła po... długopis, papeterię i znaczek. Co z tego wynikło?



ROBERT WRÓBEL,
dyrektor II LO
w Wałbrzychu: **Zależało
nam, by nasi uczniowie
mogli doświadczyć,
że język to nie tylko
szkolny przedmiot,
ale przede wszystkim
narzędzie porozumienia.
Listy, które wymieniają
z rówieśnikami
z Londynu, to dla nich
okazja do spotkania
– z drugim człowiekiem,
z inną codziennością,
ale też z bardzo
podobnymi emocjami
i potrzebami.**

Dzięki projektowi „Dwa języki, jeden list – korespondencja bez granic” uczniowie nawiązali międzynarodowe przyjaźnie, wzbogacili język i przypomnieli sobie, jak wyjątkowe może być pisanie listu odręcznego. Inicjatorkami akcji są Aleksandra Krawczyk, z wykształcenia nauczycielka języka angielskiego pełniąca funkcje nauczycielki wspomagającej i koordynatorki projektu w Polskiej Szkole im. św. Królowej Jadwigi w Londynie, i Marzena Polak-Czarnowska, anglistka z II LO im. Hugona Kołłątaja w Wałbrzychu. Obie znają się z czasów wspólnej pracy w Polsce, gdzie współprowadziły teatr anglojęzyczny oraz realizowały wymiany korespondencyjne z młodzieżą ze Stanów Zjednoczonych. Teraz znów połączyły siły, tworząc projekt, który przywraca magię pisania listów.

– Pomysł zrodził się z potrzeby przywrócenia głębszego sensu w nauczaniu języków obcych – takiego, który wykracza poza podręcznik. Wierzyłyśmy, że list może być przestrzenią spotkania, w której uczniowie odkrywają, że język to nie tylko słówka i gramatyka, ale przede wszystkim narzędzie porozumienia i poznawania drugiego człowieka. Projekt pozwala też na rozwój empatii, ciekawości świata, otwartości. Dla wielu uczniów było to pierwsze tak osobiste zetknięcie z kulturą innego kraju, pierwsze doświadczenie pisania czegoś „na papierze” od serca. To też piękna przeciwwaga dla świata, w którym wszystko dzieje się szybko i powierzchownie – mówi Marzena Polak-Czarnowska z II LO w Wałbrzychu.

– Chodziło nam o to, by młodzi ludzie poczuli, że ich głos i emocje mają znaczenie. Pisząc do kogoś, kto czeka na ich list, uczą się nie tylko języka, ale i uważności, wrażliwości, otwartości – dodaje Aleksandra Krawczyk z PSS w Londynie.

W projekcie udział wzięło 22 uczniów z wałbrzyskiego liceum i 26 z Polskiej Szkoły im. św. Królowej Jadwigi w Londynie, od klas GCSE po maturalne i licealne. Każdy list pisany był w dwóch językach: angielskim i polskim, tak aby można było ćwiczyć język dziedziczony i obcy.



Głosy uczennic z Wałbrzycha

Weronika:

Gdy na lekcji usłyszałam o nowym projekcie z angielskiego, od razu wiedziałam, że będę chciała w nim uczestniczyć. Koresponduję z Emilką, która jest młodsza ode mnie, ale nie odczuwam tego w jej wypowiedziach. Dzięki niej dowiedziałam się o różnych rzeczach, których nie ma w moim kraju. Nigdy nie miałam okazji pisać tradycyjnych listów i byłam podekscytowana, że w końcu mogę to zrobić, ponieważ od dziadków słyszałam, że tęsknią za taką formą kontaktu, ma ona swój niepowtarzalny klimat. Po zakończeniu projektu nie chcę tracić kontaktu z Emilką.



Aurelia:

Chciałam wziąć udział w projekcie, aby poznać nowe osoby z innego kraju oraz ulepszyć mój język angielski. Nigdy wcześniej tego nie robiłam. Przez wymianę poznałam rok młodszą ode mnie Onellę. Ona też ma młodsze rodzeństwo. Obie miałyśmy szansę doskonalić umiejętności językowe. Czekanie na jej list budziło we mnie ekscytację, każda odpowiedź była naprawdę wyjątkowa. Cieszę się, że mogłyśmy się lepiej poznać. To ciekawe doświadczenie i mam nadzieję, że będziemy dalej prowadzić naszą wymianę z Onellą.



Maja z Londynu:

Skłoniła mnie do udziału w projekcie chęć poznania osoby, która mnie zrozumie. Po rozmowie z mamą zdałam sobie sprawę, że nigdy nie pisałam do nikogo prawdziwego listu. Korespondując z Julią, dowiedziałam się, że uwielbia romantyczne filmy. Najbardziej podoba mi się w tej formie kontaktu to, że pozwala nam wyobrazić sobie, jak wyglądała codzienna komunikacja w dawnych czasach. Bardzo chciałabym kontynuować naszą korespondencję. Dziękuję pani Aleksandrze Krawczyk za zorganizowanie tej wymiany i polecam każdemu!



MARZENA POLAK-CZARNOWSKA: Choć niektórzy uczniowie z początku byli nieco onieśmieleni, szybko odkryli radość płynącą z takiej formy kontaktu. Pojawiła się ekscytacja, ciekawość, to było coś zupełnie innego niż praca domowa czy zadanie szkolne.



Głos dyrekcji

– Wierzmy, że takie doświadczenia zostają z młodymi ludźmi na długo. Uczą wrażliwości, otwartości, a czasem pomagają spojrzeć na siebie i świat z zupełnie innej perspektywy. O to w szkole chodzi – by inspirować do rozmowy i uczyć budowania mostów, nie murów – mówi Robert Wróbel, dyrektor II LO w Wałbrzychu.



Agnieszka Mitkowska, dyrektor Polskiej Szkoły Średniej im. św. Królowej Jadwigi w Londynie

– Dzięki inicjatywie pani Aleksandry Krawczyk wśród naszych uczennic i uczniów odżyła sztuka pisania listów. Największą wartością jest wymiana doświadczeń i nawiązywanie przyjaźni oraz osobisty charakter. Odręcznie napisany list może być pamiątką. Czas oczekiwania, a potem otwierania koperty z korespondencją, tworzy magiczną więź pomiędzy adresatami. E-mail nie dostarcza takich emocji. Koperta, papeteria, znaczek – wprowadzają element kreatywności i dostarczają dodatkowej radości z pisania listów. Dziękujemy naszej młodzieży i uczniom z II Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kołłątaja w Wałbrzychu za zaangażowanie w projekt – podkreśla Agnieszka Mitkowska, dyrektor Polskiej Szkoły Średniej im. św. Królowej Jadwigi w Londynie.



ALEKSANDRA KRAWCZYK: List papierowy ma w sobie coś wyjątkowego. Wymaga uważności, skupienia i czasu. Daje przestrzeń na refleksję. W dobie błyskawicznej komunikacji, listy wprowadzają element autentyczności, a każdy z nich jest unikalny, osobisty, niepowtarzalny.

Cyfrowy dodatek – pocztówka wideo

Projektowi towarzyszył nowoczesny akcent, czyli „pocztówka wideo”. Uczniowie przygotowali krótkie filmy, w których przedstawili siebie, swoją szkołę i swoje miasto. Dzięki temu partnerzy z zagranicy mogli zobaczyć ich codzienność, usłyszeć ich głos i jeszcze lepiej ich poznać. Wideo pełniło rolę mostu – wypełniało czas oczekiwania na listy i wzmacniało więź między korespondentami, nie naruszając przy tym zasad bezpieczeństwa, gdyż uczniowie ujawniali jedynie swoje imię, wiek i symbol listu.





NASZA SZKOŁA JEST NAPRAWDĘ FAJNA!

„Tutaj dzieje się mnóstwo ciekawych rzeczy, odwiedzają nas interesujący ludzie, uczniowie uczą się historii i języka polskiego, poznają polską kulturę i notabene, przekraczają granice swoich możliwości!”

- napisał **Simon Kamiński**, uczeń 9. klasy w **Polskiej Szkole św. Kazimierza Królewicza w Newark.**

Nielatwo jest wstawać w sobotni poranek, ale myśl, że spotkam się z moimi polskimi kolegami i koleżankami, dodaje mi ochoty i zapowiada mile spędzony dzień. W naszej szkole bardzo lubię wspólne projekty, nad którymi pracujemy w grupach. Robimy też różne prezentacje i uczymy się od siebie nawzajem. Poznajemy ważne dla polskiej kultury miejsca oraz zasłużone postacie historyczne. Uczestniczymy w różnych ciekawych wydarzeniach. Prawie co miesiąc jest jakiś apel, który przypomina nam o ważnych rocznicach z historii Polski i z naszej kultury. Moje ulubione wydarzenia to Parada Pułaskiego oraz warsztaty bożonarodzeniowe i wielkanocne.

W naszej szkole bardzo lubię wspólne projekty, nad którymi pracujemy w grupach.



W mojej opinii Polska Szkoła im. św. Kazimierza Królewicza ma przyjazną atmosferę i wszyscy czujemy się tu jak rodzina. A pani dyrektor i nauczyciele zarażają nas pozytywnym nastawieniem do nauki języka polskiego.

Mamy też bibliotekę, w której oprócz polskiej klasyki można znaleźć nowości literatury współczesnej. Razem z kolegami najbardziej lubimy sekcję sportową, bo przecież „łączy nas piłka”. Ciekawy jest też kącik z literaturą polską po angielsku. W centrum biblioteki stoją szachy. Zawsze znajdzie się ktoś chętny do rozegrania meczu. Gry planszowe i puzzle są również do naszej dyspozycji. Hasłem naszej szkoły są słowa: „Polska szkoła fajna jest!”. Nie da się zaprzeczyć, że наша szkoła jest naprawdę wyjątkowa. Zapraszamy!



MIŁOŚĆ, PRZYJAŹŃ I WIĘZI TO WAŻNE WARTOŚCI W SZKOLE!

A co napisali inni uczniowie
o Polskiej Szkole św. Kazimierza Królewicza?



Amelia Pieloch: Poznawanie ważnych wydarzeń historycznych, literatury, muzyki i strojów, które ukształtowały Polskę na przestrzeni wieków, sprawia, że kontynuowanie nauki w mojej polskiej szkole staje się dla mnie bardzo ciekawym i wyjątkowym doświadczeniem.

Gabriela Bozyk: Nasza szkoła jest wyjątkowa, ponieważ stawia na indywidualny rozwój każdego ucznia. Jednym z kółek zainteresowań jest zespół folklorystyczny „Wianuszek”, do którego należę od paru lat. Już od dzieciństwa fascynowały mnie opowieści zawarte w tańcu, a dołączenie do „Wianuszka” pozwoliło mi realizować moją pasję.



Laura Gwoździwska: Jako licealistka w 10. klasie uważam, że atmosfera w mojej szkole jest czarująca. Moją szkołę wyróżnia to, że zawsze mamy apele, różne akcje, w które angażują się wszystkie dzieci. Na każdą ważną rocznicę wszystkie klasy przygotowują razem albo piosenkę do śpiewania, albo występ, który przedstawia np. rocznicę 11 listopada, rocznicę śmierci Jana Pawła II. Szkoła organizuje wycieczki naukowe, zachęca, abyśmy startowali w konkursach, działali w wolontariacie.

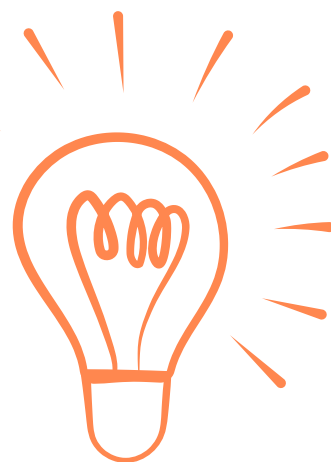
Monika Wyka: Dzięki polskiej szkole dobrze i swobodnie mówię, piszę i czytam po polsku. Cieszę się i dziękuję moim rodzicom, że dali mi możliwość poznania historii, kultury i tradycji polskich, które są tak piękne i powinny być przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dzięki mojej polskiej szkole jestem osobą dwujęzyczną, a znajomość języków jest potrzebna i pomocna w życiu. Kiedy mam możliwość pojechać do Polski, nie martwię się, że kogoś nie zrozumie, albo że nie będę mogła się dogadać z rodziną lub z innymi ludźmi.



Natalia Drozd: Chodziłam w życiu do trzech innych polskich szkół i w tej zdecydowanie czuję się najbardziej kochana i bezpieczna. Uwielbiam atmosferę panującą w każdej klasie dzięki nauczycielom, którzy są pasjonatami tego, co robią, i którzy zawsze dbają o nasz rozwój. Jest wielu uczniów z różnymi zainteresowaniami, od sportowców po artystów, i wszyscy pomiędzy. Zawsze mam z kim rozmawiać. Dzięki tej szkole poznałam moich najlepszych przyjaciół.

Piotr Dłużniewski:

Bardzo fajny jest bal Wszystkich Świętych, wtedy uczniowie przebierają się za świętych, na przykład Jana Pawła II albo Pana Jezusa. Do jedzenia jest pizza i są rozdawane słodycze. Wszyscy tańczą, bawią się balonami i się śmieją. Na końcu mamy zabawę w przeciąganie liny.



WYMARZONE wakacje w Polsce

Nastolatki z Wielkiej Brytanii polecają różne miejsca w Polsce, gdzie można ciekawie spędzić czas, zobaczyć wspaniałe miejsca lub zjeść coś pysznego.

ZACHWYCA MNIE ZAWSZE LUBELSKIE Stare Miasto

ALEKSANDER ARPENTIN

W moim mieście zamieszkania, czyli w Crawley w Anglii, mam co robić w wakacje. Mogę pójść do nowoczesnego kina, gdzie zawsze mamy najnowsze filmy. Jest też dużo restauracji, w których każdy znajdzie ulubione smaki. Kto lubi zakupy, ma centrum handlowe, a kto lubi spacerować, może wybrać się do Tilgate Park, gdzie jest bardzo ładnie – są tam nawet egzotyczne rośliny.

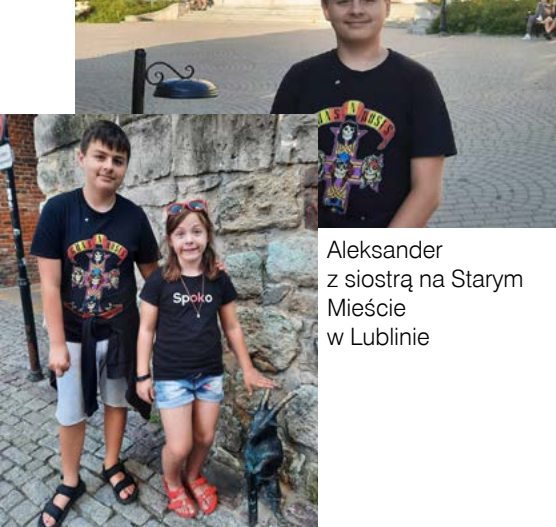
Natomiast z moją rodziną co roku jadę na wakacje do Polski. Rodzina mojej mamy mieszka w miasteczku Krasnystaw, ale ja najbardziej polecam Lublin. Uwielbiam zwiedzać historyczne miejsca, więc zachwyca mnie zawsze lubelskie Stare Miasto i jego architektura. Wszędzie na Starówce można kupić pamiątki i zamówić pyszne jedzenie. Na wspomnienie Lublina pojawia się też od razu smak burgera, którego tam jadłem – to był najsmaczniejszy burger w moim życiu. Moim zdaniem Lublin jest takim miastem w Polsce, które każdy powinien odwiedzić.

Zamek w Lublinie



Aleksander z siostrą przy fontannie w Lublinie

W Muzeum Wsi Lubelskiej



Aleksander z siostrą na Starym Mieście w Lublinie



Przed kamerą w Lublinie, która pokazuje w czasie rzeczywistym to, co dzieje się w Wilnie, i na odwrót



Ratusz w Płocku

CZY WIECIE, że Płock był kiedyś stolicą Polski?



Patrick przed katedrą w Płocku

PATRICK GAJDASIK

W Leicester mieszkam w bardzo fajnej dzielnicy, blisko parku Aylestone Meadows. Bardzo często chodzimy tam z moim kolegą na ryby. Natomiast moim miastem w Polsce jest Płock na Mazowszu, gdzie mieszka moja rodzina. Polecam spacer nad Wisłą i koniecznie wizytę na molo, gdzie zjecie najlepsze lody w okolicy. Niedaleko też jest zoo, które jest jednym z największych w Polsce. Jeśli lubicie piłkę nożną, możecie odwiedzić stadion Wisły Płock i kupić sobie tam koszulkę, piłkę i inne sportowe gadzety. A w restauracji Pod Strzechą na Starym Mieście zjecie najlepszy obiad w życiu.



Bazylika katedralna Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Płocku



MOIM ULUBIONYM MIASTEM jest Gdańsk

OLIVIA PILSZAK

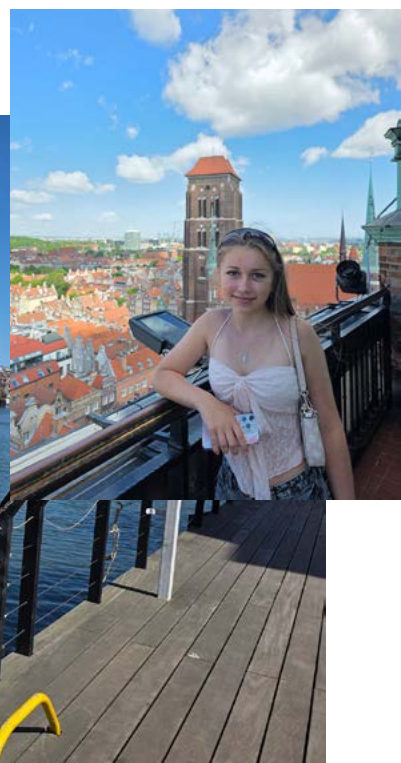
Mieszkam w małej i nudnej wiosce o nazwie Frimley, ale co roku jeżdżę na wakacje do Polski. Moi rodzice pochodzą z Krakowa, który bardzo lubię, ale po jednych wakacjach moim ulubionym miastem stał się Gdańsk. Jakie tam są piękne plaże! Jedną z najciekawszych atrakcji są hewelionki, które są jak krasnale we Wrocławiu. Są to małe posągi lwów, przy których ludzie lubią zatrzymywać się i robić sobie zdjęcia. Jeden jest przy Muzeum Bursztynu, które zachwyciło mnie swoim wnętrzem. Jeśli lubicie historię i rejsy po morzu, to wybierzcie się na wycieczkę statkiem, żeby zobaczyć pomnik Westerplatte.



Olivia z mamą przed Fontanną Neptuna w Gdańsku



Olivia w Gdańsku





Ruciane-Nida

Warto ODWIEDZIĆ Rzeszów

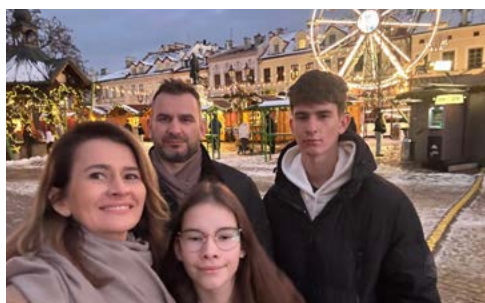
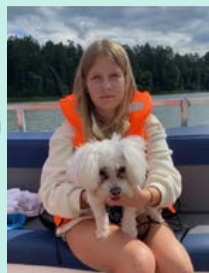
BARTOSZ SIKORA

W Anglii mieszkam na przedmieściach miasta, blisko pól i lasów, więc mogę na przykład chodzić na relaksujące spacer. Lubię jeździć do Polski, żeby spotkać się z rodziną – zatrzymujemy się zwykle w domu dziadków. I w wakacje, i w czasie ferii zimowych warto odwiedzić Rzeszów. W tym mieście znajduje się wiele restauracji. Jedzenie tam pysznie smakuje, choć sporo kosztuje. Można w Rzeszowie zobaczyć wiele fontann, ścieżek i dróg, które wyglądają na bardzo stare. Jest tam podświetlana karuzela – trochę mniejsze niż London Eye – która działa nawet zimą. Słyszałem o ciekawej trasie podziemnej, wybiorę się tam przy kolejnej wizycie.

Bardzo polecam POJECHAĆ na Mazury

ALEXA BEKISZ

Kiedy jest ładna pogoda, to można w Anglii znaleźć i odwiedzić naprawdę dużo ciekawych miejsc. W tym tygodniu widać tylko szare chmury, pada okropny deszcz i wszystko wygląda obskurnie. Mam nadzieję, że lato tak nie będzie wyglądało. Już przenoszę się myślami do Polski, gdzie uwielbiam spędzać wakacje. Dwa lata temu pojechałam na Mazury z całą rodziną. Tam znaleźliśmy tani, ale przyjemny hotel w małym miasteczku Ruciane-Nida. W małym pokoiku miałam widok na piękne jezioro otoczone wysokimi drzewami. Kiedy był zachód słońca, codziennie wychodziłam na dwór, aby poczytać na tle tak wspaniałego widoku. Po drugiej stronie jeziora sprzedawane były przepyszne, domowe gofry z najróżniejszymi dodatkami. Również można było się przejechać skuterem wodnym!



Bartek z rodziną w Rzeszowie

Moje ulubione miejsce w Polsce to Morze Bałtyckie

VICTORIA SZAJNIAK

Wiele razy tęsknię za Polską. Moje miasto w Anglii nie jest tak zadbane jak miasta w Polsce. Często na ulicach i na chodnikach można znaleźć papierki po chipsach albo po słodyczach. Ludzie zostawiają wszędzie śmieci.

Moje ulubione miejsce w Polsce to Morze Bałtyckie. Chętnie jeżdżę tam, kiedy mamy przerwę od nauki. Najczęściej bywam w Kołobrzegu. Za bardzo nie lubię długich podróży, wolę wypoczywać na plaży. Najbardziej cieszą mnie wyjazdy z moimi rodzicami, dlatego co roku wybieramy się w zakątki tego wspaniałego regionu, w których jeszcze nie byliśmy. Mam dużo pamiątek z nad morza. Codziennie spoglądam na nie, jakby były moim największym skarbem, bo przecież każda kupiona przeze mnie pamiątka ma swój wyjątkowy charakter i przypomina mi wiele z tych wspaniałych miejsc, za którymi potem tęsknię cały rok.

Zebrała Renata Jarecka.



Wrocławska katedra na Ostrowie Tumskim

TRUDNO SIĘ NUDZIĆ we Wrocławiu

JULIAN STASZEWSKI

Mimo że w Anglii i w okolicy, w której mieszkam, jest ciekawie, nie mogę doczekać się wakacji w Polsce, ponieważ we Wrocławiu mieszkają moi dziadkowie i kuzyni. To bardzo urokliwe miasto, podoba mi się jego architektura i uwielbiam zwiedzać różne zabytki, takie jak wrocławski rynek. We Wrocławiu jest kilka centrów handlowych, boisk do piłki nożnej lub koszykówki i dużo ścieżek rowerowych.



Wrocławska katedra

WAKACJE dla ciebie?



Beztroskie leżenie na plaży? A może jakaś prawdziwa przygoda?!
Albo jeszcze inaczej: góry, niezdołane szczyty i sprawdzian swoich możliwości?
No dobra, sprawdźmy, jakie wakacje byłyby idealne.

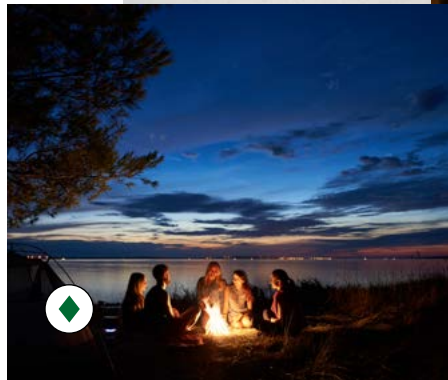
1. Gdzie na pewno nie chcesz jechać na wakacje?

- ◆ Na nudną plażę.
- Gdzieś na odludzie, na przykład w wysokie góry.
- 🌀 Tam, gdzie trzeba się dużo męczyć, chociażby wędrówkami.
- ▲ Tam, gdzie jest pełno ludzi.

2. Który z tych wyrazów najlepiej cię opisuje?

- ▲ Wytrwały.
- ◆ Odważny.
- 🌀 Zrelaksowany.
- Żywiotowy.

3. Wybierz, które z tych miejsc mogłoby znaleźć się na twojej ulubionej wakacyjnej fotce.



fot. arturasker, anatoliy_gleb, Gabriele Maltinti, Syda Productions, wavebreakmedia, Ryzhkov Oleksandr/Shutterstock.com

4. Zamknij oczy i przypomnij sobie twoje najlepsze wspomnienie wakacyjne. Co to było?

- ☁ Słodkie nicnierobienie na leżaku.
- ◆ Spanie w namiocie.
- Megazakupy i pizza z przyjaciółmi.
- ▲ Relaksik na polanie po długim wędrowaniu.



5. Co najbardziej lubisz robić w wolnym czasie?

- ▲ Chodzić na długie spacery!
- ◆ Pływać w basenie, uprawiać sport.
- Jeździć do galerii handlowych.
- ☁ Rozmawiać ze znajomymi, czytać, słuchać muzyki.

6. Podczas tych wakacji chciałabym/chciałbym...

- ◆ Zdobyć patent żeglarsza albo nowe sprawności harcerskie.
- ☁ Po prostu odpocząć. Wakacje są od leniuchowania, a nie od zdobywania!
- ▲ Nabrać kondycji, być blisko przyrody.
- Poszaleć na rolkach z przyjaciółmi, połaźić i wreszcie się z nimi nagadać.



7. Wygląda na to, że twoja koleżanka zwichnęła nogę! Co robisz?

- ▲ Towarzyszę koleżance i czekam na wezwaną pomoc.
- ◆ Przypominam sobie, czego uczyli nas na kursie pierwszej pomocy, i staram się jej pomóc!
- ☁ Panikuję! Nie wiem, co robić.
- Szukam numeru do jej rodziców, żeby zadzwonić po pomoc.

A teraz policz, których symboli masz najwięcej.

Najwięcej ☁

Miejsce idealne dla ciebie to PLAŻA, najlepiej nad morzem. Dobry hotel, pyszne obiady i dużo wolnego czasu na leniuchowanie! Tak, to jest wizja twoich wakacji marzeń.

Najwięcej ◆

Miejsce idealne dla ciebie to OBÓZ z bogatym programem: survivalowy, harcerski, językowy... Jakikolwiek, byle się coś działo! Miejsce jest drugorzędne, ale mile widziane wszelkie brzegi jezior, lasy i tak zwane dzikie tereny...

Najwięcej ▲

GÓRY są idealne dla ciebie! Jakiś spokojny domek, sprawdzony przyjaciel, kameralny obóz albo wyjazd z rodzicami. Niespieszna wspinaczka, robienie zdjęć, podziwianie krajobrazów.

Najwięcej ●

DUŻE MIASTO. Galerie, sklepy, ruch uliczny, ciągle coś się dzieje... Tak, to byłoby to, o co ci chodzi w wakacje! Może być Warszawa, Poznań, Kraków...

TO CO, IDZIEMY NA KAJAKI?!

Spływ kajakowy to coś dla wytrwałych osób, które nie boją się ciężkiej pracy i zależy im na kontakcie z naturą. Wspaniałe widoki oraz zadowolenie z osiągniętego celu – tego możesz się spodziewać! Wysiłek i owady – tego nie możesz się bać. ☺

OSOBA BARDZIEJ
DOŚWIADCZONA,
ALE I SILNIEJSZA CZY
CIĘŻSZA, SIADA Z TYŁU
KAJAKA, BO TO WŁAŚNIE
ONA BĘDZIE WYKONYWAĆ
WIĘKSZOŚĆ MANEWRÓW
– WYKONYWAĆ SKRĘTY
LUB HAMOWAĆ KAJAK.

Wystarczy okoliczne jezioro czy rzeka, no i oczywiście kajak, a ten możesz wypożyczyć, po okazaniu karty pływackiej.

JAK SIĘ PRZYGOTOWAĆ?

- Opanuj sztukę wiosłowania. Wiosło chwyta się tak, aby po podniesieniu go bezpośrednio nad głowę przedramiona tworzyły z ramionami kąt prosty. Staraj się trzymać wiosło swobodnie, a ruchy wykonywać nie tylko samymi ramionami, ale też angażując mięśnie grzbietu (czyli wykonujemy w miarę długi ruch zagarniania wody). Pióro wiosła zanurzamy mniej więcej w trzech czwartych powierzchni. Pamiętaj, by pracować całym ciałem, nie tylko rękami.
- Dobrze, by załoga dwuosobowego kajaka była mieszana (chłopak i dziewczyna lub dziecko i dorosły) – łatwiej wtedy pokonywać przeszkody. Płynąc, starajcie się wiosłować rytmicznie i nie zderzać się wiosłami.
- Zanim wsiądziesz do kajaka – obejrzyj go dokładnie, sprawdź, czy nie jest uszkodzony.
- By rzeczy, które chcesz zabrać, nie zamoczyły się, włóż je do worka foliowego i szczelnie zawiąż.
- Nie wygłupiaj się, nie skacz, nie kołysz kajakiem.
- Nie wyrzucaj plastikowych butelek po wodzie, którą wypijesz. Włóż je pod burtę (to będzie dodatkowe zabezpieczenie przed zatopieniem).
- Jeśli zaliczysz wywrotkę, najważniejsze, byś nie puszczał wiosła, trzymaj się kajaka.
- Nie pływaj w czasie burzy, używaj kremów z filtrem, załóż okulary przeciwsłoneczne.

W PRAWO, W LEWO... UWAGA, PRZESZKODA!

Łatwiej wsiadać do kajaka z brzegu, tzn. z niskiej wody, niż z pomostu. Jeśli wsiądziesz do kajaka, który stoi na płyciutkiej wodzie, to go jeszcze bardziej dociążysz i zapewne osiądzie na dnie. Dlatego wejście z pomostu trzeba przećwiczyć, bo kajak kołysz się na wodzie, a nieznacznie odepchnięty potrafi się odsunąć. Jak zatem sterować kajakiem, by nie trafić na wodną minę?

Oto przyspieszony kurs pływania:

- Skręcanie** – wiosłowanie tylko po prawej stronie sprawia, że kajak skręca w lewo. I odwrotnie.
- Zatrzymywanie** – trzeba „zaryć” wiosłem w wodę, aby stawiało opór, i wykonywać ruchy w odwrotnym kierunku, czyli wiosłować do tyłu.
- Przeszkoda** – jeśli zbliżasz się do niej i grozi ci kolizja, ustaw się do niej możliwie bokiem, nie taranuj jej dziobem. Od przeszkody odepchnij się ręką lub wiosłem.



fot. Photomario, iwciagr, Phovoir, JKI14, Petr Bonek, Antonio Guillem/Shutterstock.com

KULTURA WODNIAKÓW

Po tym sprawdza się, czy ktoś już miał do czynienia z wodą, czy jest szczurem lądowym, co zgrywa waśniaka.

- Przed wszystkim szanujemy kajak – nie taranujemy przeszkód ani innych kajaków, nie walimy wiosłem.
- Nie krzyczymy, bo głos po wodzie niesie się bardzo, a inni wypoczywający wcale nie chcą słuchać waszych dowcipów. Jeśli chcesz coś przekazać osobie znajdującej się kilka kajaków przed tobą, to albo musisz prosić o przekazanie tego osadę płynącą przed wami, albo podpłynąć do konkretnego kajakę (oczywiście, jeśli kierujący spływem zgodzi się na taki manewr).
- Uważamy na osoby kąpiące się (nie przepływamy tuż obok nich), wędkarzy (staramy się nie przepływać „po żyłkach”).
- Miłym zwyczajem jest pozdrawianie innych pływających osób poprzez „dzień dobry”, ale jeśli przepływacie przez urokliwe, ciche miejsce, np. rzeczkę czy rozlewiska, gdzie mogą być siedliska ptaków, to lepiej zachować ciszę, a pozdrawiać się kiwnięciem dłoni, uśmiechem, skinieniem głowy.
- Nie śmiejemy, nie wrzucamy niczego do wody.



ZAINSPIRUJ SIĘ! NAJSŁYNNIEJSZE SPŁYWY KAJAKOWE W POLSCE

W Polsce mamy ponad 10 tys. km rzek, jezior i kanałów idealnych do spływów, blisko 800 km dróg wodnych. Jest gdzie popływać! Oto nasze propozycje!

- Krutynia** na Pojezierzu Mazurskim oferuje spokojne wody, malownicze krajobrazy. Przez wielu kajakarzy spływ tą rzeką uznawany jest za najpiękniejszy w całej Europie, szczególnie odcinek Sorkwity – Ruciane-Nida.
- Przełom **Dunajca** w Pieninach to trasa wśród wapiennych skał i bujnej roślinności.
- Spływ kajakowy **Czarną Hańczę** biegnie przez malowniczą Puszcze Augustowską, znaną z piękna przyrody i spokojnych wód.
- Rzeka **Brdę** w Borach Tucholskich jest też jednym z ukochanych miejsc wśród miłośników spływów kajakowych.
- Szlak kajakowy **Narwi** wiedzie wśród dzikiej przyrody i bogactwa krajobrazów.
- Spływ **Wartę** to malownicze przełomy wśród wapiennych skałek Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej i promienie słońca odbijające się w krystalicznie czystej wodzie tej rzeki.
- Rzeka **Pilica** jest dobra na dłuższe spływy.
- Mała Panew** jest znana jako „Amazonka Południa”.
- Rzeka **Biebrza** w Biebrzańskim Parku Narodowym jest dla miłośników dzikiej przyrody.



PRZYDATNE SŁÓWKA, GDY JESTEŚMY NA KAJAKACH

Burta – boczna ściana kajakę.

Cumka – kawałek linki przymocowanej zwykle do dziobu lub rufy, służący do przywiązywania kajakę w czasie postoju.

Dziób – przednia część kajakę.

Kokpit – miejsce, gdzie siedzi kajakarz, otwór w pokładzie.

Pióro – fragment wiosła, służący do zagarniania wody.

Rufa – tylna część kajakę.

Sternik – osoba siedząca w dwuosobowym kajakę z tyłu.

Szlakowy – osoba siedząca w kajakę z przodu, obserwująca szlak, wypatrująca przeszkód.

WIOSŁO CHWYTAMY TAK,
ABY PO PODNIESIENIU GO
NAD GŁOWĄ PRZEDRAMIONA
TWORZYŁY Z RAMIONAMI
KĄT PROSTY. WYKONUJEMY
W MIARĘ DŁUGI RUCH
ZAGARNIANIA WODY. PIÓRO
WIOSŁA ZANURZAMY MNIEJ
WIĘCEJ W TRZECH CZWARTYCH
POWIERZCHNI.



GDYNIA

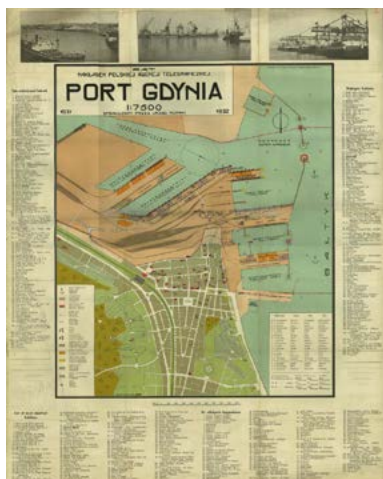
– pierwszy port w wolnej Polsce

Po ustaleniu granic po zakończeniu I wojny światowej Polska miała dostęp do morza. Symboliczne zaślubiny kraju z morzem odbyły się w Pucku 20 lutego 1920 roku. Od razu zaczęto zastanawiać się, gdzie mógłby powstać pierwszy w wolnej ojczyźnie port.

Dlaczego potrzebny był nowy port?

Polska mogła korzystać z portu handlowego Wolnego Miasta Gdańska, jednakże zdecydowano się na budowę nowego portu. Dlaczego? Podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku doszło do konfliktu i w konsekwencji do zablokowania w porcie gdańskim przeładunku broni i możliwości zawijania do niego statków wojennych. Pamięć o tych doświadczeniach zaowocowała ideą budowy własnego portu morskiego.

Chłodnia portowa była największą chlubą portu w Gdyni (wówczas drugi co do wielkości obiekt tego typu na świecie). Można było tu przechowywać jednocześnie do 1200 wagonów towarowych!



Mapa portu Gdynia z 1931 roku

SS „Wilno” – taką nazwę nosił pierwszy polski statek, który zawinął do portu w Gdyni. Było to w 1927 roku.



Budowa portu morskiego w Gdyni – drewniane zabudowania przy tymczasowym moło

W 1926 roku przeładunki w porcie wyniosły 412 tys. ton, a rok później już prawie 2 miliony ton.



Eugeniusz Kwiatkowski

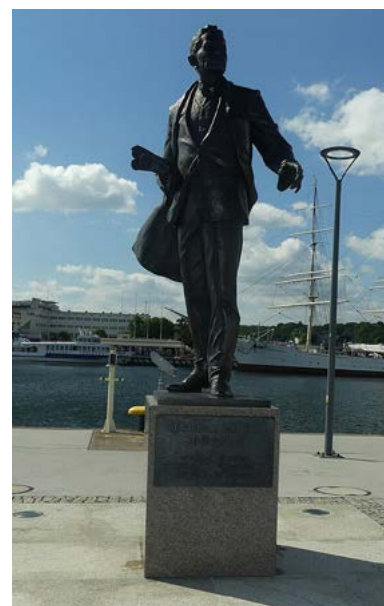
„Najdogodniejszym miejscem do budowy portu wojennego (jak również w razie potrzeby handlowego) jest Gdynia, a właściwie nizina między Gdynią a Oksywą, położoną w odległości 16 km od Nowego Portu w Gdańsku” – tak napisał w sprawozdaniu skierowanym do ówczesnego dyrektora Departamentu Spraw Morskich Ministerstwa Spraw Wojskowych inżynier Tadeusz Wenda w 1920 roku.

Jak rozwinął się port w Gdyni?



Tadeusz Wenda

W 1922 roku sejm przyjął ustawę w sprawie budowy portu morskiego w Gdyni. Jak na ówczesne czasy robiono to z wielkim rozmachem. **Inżynier Tadeusz Wenda** i minister gospodarki **inżynier Eugeniusz Kwiatkowski** to ojcowie portu i miasta. W 1921 roku wieś Gdynia liczyła około 1300 mieszkańców. W marcu 1926 roku otrzymała prawa miejskie. Tuż przed wybuchem wojny w 1939 roku liczyła już prawie 130 tysięcy mieszkańców. W ciągu 18 lat liczba ludności zwiększyła się stukrotnie. Port w Gdyni był poważną konkurencją dla portów w Niemczech: dla Hamburga i Bremy. Odebrał im przeładunek bawełny oraz przeładunek skór i owoców południowych. W 1938 roku Gdynię odwiedziło prawie 6500 statków. W 1939 roku Gdynia była jednym z największych i najnowocześniejszych europejskich portów.



Pomnik Tadeusza Wendy w Gdyni

fot. Curioso.Photography, Patryk Kosmider /Shutterstock.com, domena publiczna /Wikimedia Commons



POLECAJKI KSIĄŻKOWE O GDYNI

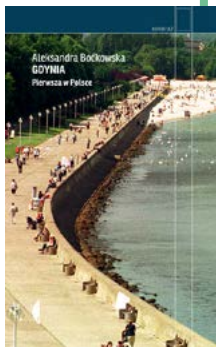
„Gdynia. Pierwsza w Polsce” Aleksandry Boćkowskiej

to pasjonująca opowieść o złożonej historii Gdyni. Autorka rozmawia z mieszkańcami, opowiada losy miejsc niemożliwie pięknych, jak basen na Polance Redłowskiej, i zapomnianych, jak osiedle Pekin. Sprawdza pamięć o tragicznym Grudniu 1970.

„Gdynia obiecana” Grzegorza Piątka to opowieść o budowaniu Gdyni od podstaw oraz marzeniu o idealnym mieście i idealnej Polsce.



Eksport kwit! Przez port w Gdyni eksportowano (czyli wysyłano towary poza granicę) głównie: węgiel, drewno oraz artykuły pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Był tu też port pasażerski, z którego w świat w poszukiwaniu lepszego życia wyemigrowało wiele osób.



Obecnie Port Gdynia jest jednym z najważniejszych portów morskich w Polsce, ważnym ogniwem w handlu międzynarodowym i węzłem komunikacyjnym na Bałtyku.

Całkowita powierzchnia portu to ponad 750 ha, a długość nabrzeży przekracza 18 km, z czego 11 km przeznaczono na operacje rozładunkowe.

GDYNIA – jakie to miasto?

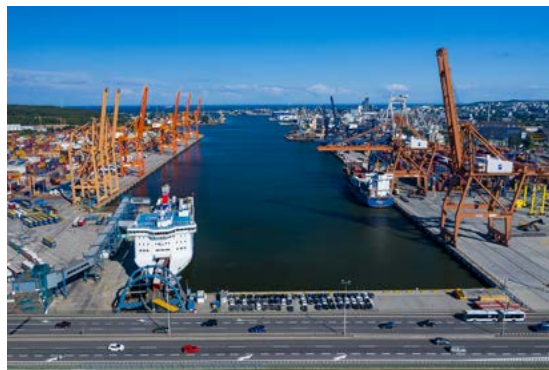
Miasto portowe, stoczniowe, nowoczesne, przedsiębiorcze. Jest jednym z trzech najważniejszych polskich portów, w tym portem marynarki wojennej. Stąd również kursują promy pasażerskie do Szwecji. Ważnym miejscem spotkań mieszkańców miasta jest skwer Kościuszki. Stąd prosta droga prowadzi do Akwarium Gdyńskiego i na nadbrzeże, przy którym cumują m.in. niszczyciel ORP Błyskawica i żaglowiec – Dar Pomorza. Oba statki można zwiedzić, podobnie jak wiele innych statków z całego świata, które przyplývają do Gdyni na parady lub regaty.



Budowa portu w Gdyni

Budowa portu w Gdyni miała olbrzymie znaczenie dla odrodzonego w 1918 roku państwa polskiego. Port umożliwił Polsce swobodną wymianę handlową z innymi krajami. Dzięki niemu II Rzeczpospolita niezależniła się od portu w Gdańsku.

Plaża i port w okresie międzywojennym



Tak port w Gdyni wygląda dziś



MS Piłsudski przy Dworcu Morskim (1938)

Pierwszy statek zawinął do portu w Gdyni w 1923 roku, zaledwie trzy lata po rozpoczęciu budowy.



Molo węglowe w okresie międzywojennym

A to ciekawe! Gdynia to było pierwsze polskie miasto, które pojawiło się na planszy „Monopoli Świat”.

MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA

– mistrzyni miniatur poetyckich

ROK 2025

Rokiem

Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

Jej wiersze śpiewa dziś sanah.

9 lipca 2025 roku przypada
80. rocznica śmierci tej wybitnej polskiej poetki
dwudziestolecia międzywojennego.

Lilka z „Kossakówki”

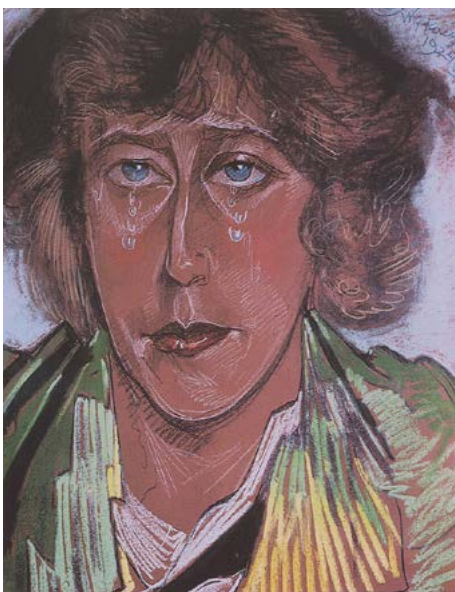
Maria Pawlikowska-Jasnorzevska urodziła się 24 listopada 1891 roku w Krakowie i w tym mieście, w słynnej dziś willi „Kossakówka”, spędziła dzieciństwo. Była córką Wojciecha Kossaka, znanego i cenionego malarza scen batalistycznych i historycznych, oraz Marii Kisielnickiej, szlachcianki.

Domownicy i przyjaciele nazywali ją Lilką. Jej brat Jerzy, podobnie jak ojciec, też był malarzem, młodsza siostra – Magdalena Samozwaniec – autorką zabawnych felietonów, tekstów kabaretowych i książek wspomnieniowych. Maria była także ciotką Simony Kossak, słynnej profesor biologii, o której powstał w ubiegłym roku ciekawy film (do obejrzenia na Netfliksie).



„Niebieskie migdały”

Taki właśnie tytuł nosi debiutancki tomik wierszy Marii, który opublikowała w 1922 roku. Potem powstały kolejne tomy, między innymi „Pocałunki”, „Różowa magia”, „Profil białej damy”, „Krystalizacje”. Poetka pisała również dramaty i słuchowiska. Przyjaźniła się ze Skamandrytami, między innymi z Antonim Słonimskim oraz Janem Lechoniem. W 1935 roku otrzymała Nagrodę Związku Literatów Polskich za tom wierszy „Śpiąca załoga” oraz najważniejszą ówczesną nagrodę dla pisarzy i poetów – Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury – za całokształt twórczości. Zdobyła też Nagrodę Literacką miasta Krakowa.



Portret Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej autorstwa Witkacego, 1924

Wychowywała się w artystycznej rodzinie, uczyła się w domu

Rodzice przyszłej poetki utrzymywali bliskie kontakty między innymi z Jackiem Malczewskim, Ignacym Paderewskim i Henrykiem Sienkiewiczem. Kossakowie do edukacji przywiązywali szczególną wagę, i choć przyszła poetka uczyła się w domu, a nie w szkole, to świetnie знаła się na literaturze – podobno recytowała całego „Pana Tadeusza”! Po swoim tacie odziedziczyła talent malarski i tworzyła akwarele. Ale to nie wszystko! Maria była też utalentowana lingwistycznie, znała kilka języków obcych (języki angielski, rumuński, francuski, włoski, węgierski).



Fotografia poetki

Kochała Florka i Sorka

Tak nazywała wiewiórki, które miała w swoim domu. ☺ Poetka kochała wszystkie zwierzęta, szczególnie właśnie wiewiórki oraz koty. Miała też egzotyczne ptaki, psy, świnki morskie, a nawet małpkę.



*Ktoś list dostał. Komuś serce bije.
Idzie czytać pod kwitnące jabłonie.
Czyta. Chwyta się ręką za szyję
I dno traci, i w powietrzu tonie.*

(Maria Pawlikowska-Jasnorzevska,
„List”)

Poetka kobiet

Maria Pawlikowska-Jasnorzevska doskonale rozumiała sytuację kobiet, ich problemy i marzenia. Choć uważa się jej lirykę za bardzo osobistą, refleksyjną, a nawet miłosną, artystka nie pisała wcale tylko o sobie, swoich miłosnych wzlotach i upadkach. Nic bardziej mylnego! Pawlikowska żyła w epoce, w której pojawiła się nowa kobieta – już nie tylko matka i strażniczka domowego ogniska. W 1918 roku większość państw europejskich przyznała kobietom prawa wyborcze. Decyzję taką podjął też polski rząd. Przed kobietami stanęły otworem wszystkie szkoły wyższe – nie tylko, jak dotąd, szkoły galicyjskie. Kobiety, które podjęły pracę zawodową, nikogo już nie dziwiły. To, że temat kobiet pojawił się także w poezji, zawdzięczamy właśnie Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

fot. Olga Strel, yulia_lavrova, NK D.LIGHT, wowowmon, Christini conti, xiaobaiv, sun ok, mentalmind, Julia Lototskaya, patat/Shutterstock.com; domena publiczna/Wikimedia Commons

Zachwycała naturalnym językiem w poezji

W wierszach poetki natkniemy się na pończochy, węglarza, listonosza, dolary, miednicę. Te realia (poza dolarami i kilkoma innymi rzeczami) pochodzą często z życia codziennego, które stanowi domenę kobiet. Poza tym poetka często wprowadza do swoich utworów obiegowe zwroty, potoczną składnię. Pisz: „To ma być moje życie?/ Patrzeć na to nie mogę!”. Składnia i szyk wyrazów bywają więc przeniesione z naszej codziennej rozmowy. Efekt to naturalność, żywość, bezpretensjonalność, wdzięk.



*Wciąż powtarzasz uparcie i skrycie,
Patrzysz w okno i smutek masz w oku,
Przecież mnie kochasz nad życie,
Sam mi mówiłeś przeszłego roku,
Przeszłego roku...*

(Maria Pawlikowska-Jasnorzewska,
„Pocałunki”)

Jej życie osobiste było burzliwe

Dowodem są trzy małżeństwa. W 1931 roku Maria po raz ostatni wyszła za mąż za lotnika Stefana Jasnorzewskiego. Gdy wybuchła wojna, zamieszkała z nim w Blackpool, w ośrodku RAF. Wtedy zachorowała na raka. Z jej wierszy, a także listów, wiemy, że bardzo tęskniła za Polską, za bliskimi. To miało wpływ na szybki przebieg jej choroby. Poetka zmarła w szpitalu w Manchesterze 9 lipca 1945 roku.



Posłuchajcie też, jak „Pocałunki” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej zaśpiewała sanah:
<https://www.youtube.com/watch?v=avrpaTpS5Kc>

W Polskim Radiu Dwójka możecie posłuchać niezwyklej audycji, listów i wspomnień poetki, zebranych i opracowanych przez Mariolę Pryzwan,

z książki „Lilka: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska we wspomnieniach i listach”:

<https://www.polskieradio.pl/8/738/artukul/3482112,lilka-maria-pawlikowskajasnorzewska-we-wspomnieniach-i-listach>

„Lilka” była nazywana poetką miłości, polską Safoną. W jej twórczości miłość jest jednym z głównych motywów.



Portret poetki autorstwa Wojciecha Kossaka, 1934

Świetnie tańczyła i dużo podróżowała po świecie

Pasją Marii był taniec, którego uczyła się już od dziesiątego roku życia. Miała dobry słuch muzyczny i świetnie grała na fortepianie. W dzieciństwie każde lato spędzała w Juracie, jako osoba dorosła kochała podróże po świecie, zwiedziła Włochy, Grecję, Turcję, Rumunię i północną Afrykę!





„Dziesięć stron świata”

Doskonała powieść młodzieżowa do przeczytania, zwłaszcza na wakacjach, kiedy będzie możliwość poznania nowych ludzi, może mieszkańców innych krajów? Polecamy absolutnie wszystkim.

POZNAJ AUTORKĘ

Anna Onichimowska jest współczesną autorką książek dla młodzieży, dzieci i dorosłych. Jej najbardziej znane młodzieżowe powieści to „Hera, moja miłość”, „Lot komety”, „Samotne wyspy i storczyk”.

GATUNEK LITERACKI:

Zbiór opowiadań. Każde z nich skupione jest wokół innego bohatera i wyraźnie zarysowanego problemu. Każde też przynosi rozwiązanie tego problemu lub zmianę w zachowaniu bohatera. W większości opowiadań akcja toczy się wartko, często dramatycznie.

CZAS I MIEJSCE AKCJI:

Założeniem książki była literacka „podróż po świecie” i odwiedziny u mieszkających w różnych krajach nastolatków. Akcja rozgrywa się w Kolumbii, Stanach Zjednoczonych, Senegal, Japonii.

NARRACJA:

Pierwszoosobowa lub trzecioosobowa (narrator wszechwiedzący, doskonale zna wszystkie szczegóły z życia bohatera, zna też jego myśli).



DZIESIĘĆ OPOWIADAŃ – DZIESIĘĆ NASTOLETNIICH PROBLEMÓW

JAKI JEST PRZECIĘTNY PIĘTNASTOLETNIK? CZY TAKI SAM W POLSCE, STANACH, JAPONII, KOLUMBII CZY W DANII? DZIESIĘĆ RÓŻNYCH LOSÓW, DZIESIĘĆ PORTRETÓW I DZIESIĘĆ MARZEŃ.



Piotr z Polski

Chłopakowi brakuje pieniędzy, dlatego daje się namówić na wzięcie udziału w zdjęciach erotycznych. Czuje wstyd, wie, że zrobił coś złego. Ale nie stać go na ubrania, wyjście do kina, na pizzę z dziewczyną. Piotra męczy kłamstwo, w jakim żyje. Decyduje się wyjaśnić jej, skąd ma pieniądze. Okazuje się, że dziewczyna nic do niego nie czuła, potrzebowała kogoś, kto by jej sponsorował drogie rzeczy. Piotr kończy znajomość.

Cesaria z Kolumbii

Jest zmuszana do prostytucji. Choć pogodziła się ze swoim losem, to chce jednak ochronić przed tym trzynastoletnią siostrę. Niestety, Manuela idzie w jej ślady i wydaje się być z tego zadowolona. Cesaria pragnie wystartować w konkursie samby i dzięki temu wyrwać się spod wpływów „chłopaka-opiekuna”. Pomaga jej w tym Manolito, jeden z jej klientów. Namawia ją także do zwrócenia na policję paczki z narkotykami, które przypadkowo dostały się w jej ręce. Dzięki pieniądзом od policji i pomocy Manolita Cesaria ucieka od Rodriga i wyjeżdża na konkurs samby. Tam poznaje Conchę – niezamożną kelnerkę, która prowadzi o wiele uczciwsze i bezpieczniejsze życie. Cesaria dostaje się do finału. Wie, że nie wróci już do dawnego życia – jeśli nie wygra konkursu, z pomocą Conchy zacznie pracę kelnerki.

Ethan ze Stanów Zjednoczonych

Pochłania ogromne ilości jedzenia, także w nocy, kiedy nikt go nie widzi. To jego sposób na stres, na nerwy. Rodzice są tak zajęci pracą, że nie dostrzegają dramatu syna. Matka krytykuje Ethana za obżarstwo i wywołuje tym odwrotną reakcję, chłopak je coraz więcej, bo wie, że to irytuje matkę. Służbowy wyjazd rodziców to okazja, żeby zbliżyć się do dziadka

– miłośnika zwierząt, ruchu na świeżym powietrzu. Dziadek nie namawia wnuka do odchudzania się, ale pokazuje mu, w jaki sposób można cieszyć się przyrodą. Dzięki niemu Ethan sam, z własnej woli, jest bardziej aktywny, zaczyna myśleć o diecie, a przede wszystkim zaczyna lubić siebie i świat.

Anla z Senegalu

Dziewczyna należy do plemienia Wolfów, największej etnicznie grupy Senegalu. Wiedzie spokojne życie, zgodne z tradycją, ma dobrych, kochających rodziców. Według tradycji męża dla córki wybiera ojciec i tak też się stało w przypadku Anli. Ma poślubić Lammina, rybaka. Nie buntuje się przeciwko temu, bo to uczciwy, szczery mężczyzna. Ale Anla genialnie liczy, mimo iż skończyła tylko kilka klas. Zachęcona przez rodzinę, u której służy w czasie wakacji, postanawia wziąć udział w konkursie matematycznym.

Gerda z Danii

To, co dla jej matki jest oznaką wolności, dla dziewczyny jest dużym zmartwieniem. Kocha swoją matkę, lubi też Idę, jej partnerkę. Ale będzie musiała zmierzyć się z opinią publiczną. Przez ślub matki traci także chłopaka – jego ojciec reprezentuje tradycyjne poglądy i zabrania synowi związku z Gerdą. Dziewczyna ma niełatwe zadanie – musi zmierzyć się z opinią otoczenia, prasą szukającą sensacji. Jest odważna, opowiada się po stronie matki, bierze udział w ceremonii ślubnej. Poznaje też Igora – przyszłego studenta socjologii.

Kaisa z Finlandii

Trafia do grupy radykalnych alterglobalistów, którzy protestują przeciwko cywilizacji, podziałowi na zamożnych i ubogich, masowej produkcji, żywią się odpadkami z restauracji, wypuszczają na wolność zwierzęta z farmy hodowlanej. To ich forma buntu przeciwko światu dorosłych. Dla Kaisy to nowość – swobodne życie, uwolnienie lisów z farmy, nocne ogniska – to jej się podoba. Ale luźno traktowane związki, brak prawdziwych uczuć – tego nie może zaakceptować. Docenia wartość rodziny, tradycji, już nie jest taka zbuntowana.

Santosh z Indii

Nikt nie zwraca uwagi na to, że Santosh prawie stracił wzrok, pracując od dziecka w zakładzie tkackim. Tutaj wszystkie dzieci są bite, głodne, cały czas trzymane w zamknięciu. Santosh wraz z innymi chłopcami ucieka z zakładu. Zabiera ze sobą swój dywan – dowód jego ciężkiej pracy. Dzięki pomocy lekarzy z Czerwonego Krzyża wyjeżdża na operację wzroku. Odzyskuje wolność.

Madżid (z pochodzenia Pakistańczyk) ze Stanów Zjednoczonych

Stryj chłopaka sugeruje mu, że powinien – tak jak jego kuzyn – poświęcić swoje życie w samobójczym ataku terrorystycznym. Madżid jest zwykłym nastolatkiem – ma amerykańskich kolegów, podoba mu się koleżanka z klasy, chciałby żyć tak jak oni, chodzić na imprezy, przyjaźnić się z rówieśnikami. Nie wykonał zadania – nie wszedł do autobusu, który miał wysadzić. Wie, że przyjaźń, miłość, młodość to rzeczy najważniejsze.

Tania z Ukrainy

Ojciec alkoholik, matka wyjechała do Niemiec do pracy, upośledzony młodszy brat. A jeszcze sąsiad Wasyl, który próbuje zmusić Tanię do współżycia. Jediną ucieczką dla dziewczyny są treningi karate – to one uczą ją sprawności, radzenia sobie w życiu oraz opanowywania emocji, znajdowania w sobie siły do życia. Wyjazd do Niemiec na zawody to dla niej ważny krok. Nie chce już wracać do domu, chce godnie żyć. Obiecuje sobie, że kiedy zarobi pieniądze, zaopiekuje się bratem.

Aki z Japonii

Noburo, starszy brat Akiego, cierpi na hikikomori – od kilku lat nie opuszcza swojego pokoju, nie utrzymuje kontaktu z rodziną, żyje w świecie internetu. Aki chciałby odzyskać brata, wie też, że to ogromne zmartwienie i powód do wstydu dla rodziców. Zaczyna czytać bloga Noburo i korespondować z nim. Początkowo pod pseudonimem, brat jednak szybko domyśla się, z kim „rozmawia”. Aki odnosi zwycięstwo – Noburo wychodzi z pokoju i przyłącza się do rodzinnej kolacji.



FRAZEOLOGIZMY

o innych narodach i krajach

Często powielają stereotypy – pozytywnie lub negatywnie – i odzwierciedlają historyczne lub kulturowe skojarzenia. Czasem uczą nas czegoś o miastach, państwach, narodach.

„Wow, jaki u ciebie porządek, jak w niemieckim wojsku!”

Taki tekst usłyszał Kuba, gdy do jego pokoju weszła babcia. Co miała na myśli? Że chłopak się postarał i z okazji jej przyjazdu bardzo starannie posprzątał swój pokój. *Ordnung*, czyli niemiecki wyraz oznaczający porządek, dyscyplinę, jest często uważany za motto Niemców, którzy cenią sobie ład i harmonię.

„Ale z ciebie francuski piesek”

Skomentowała Maja zachowanie Hani, gdy ta na obozie żeglarskim nie chciała jeść pasztetu z puszek. Dlaczego dziewczyna nazwała przyjaciółkę francuskim pieskiem? Bo tak właśnie mówimy o kimś, kto jest bardzo wybredny, delikatny, rozpieszczony.



„Czekam już na ten projekt ruski miesiąc”

Tata nie krył swego zniecierpliwienia i rozżalenia, opowiadając mamie, jak jego pracownik bardzo długo przeciąga oddanie projektu. „Wiesz, terminy nas gonią, ja czekam już **ruski miesiąc!**” – zakończył swoją opowieść o pracy. Tak właśnie mówimy, gdy nie możemy się czegoś doczekać. A gdy sami coś zawalimy, nie oddamy na czas, zachowamy się źle, możemy usłyszeć od dorosłych: „Uważaj, bo popamiętasz ruski miesiąc!” – oznacza to nic innego jak dotkliwe przeżycie, karę, którą zapamięta się na długo. Warto też wykonywać coś z niemiecką bądź szwajcarską precyzją (czyli bardzo dokładnie) a nie **po rusku**, a więc niechlujnie lub na siłę.

„Dlaczego wyszedłeś z imprezy po angielsku?”

Zapytała na drugi dzień swego kumpla Karolina. Okazało się, że poszedł do domu, nie żegnając się z nikim.

Wyjść po angielsku to właśnie wyjść po cichu, nie żegnając się. Ale może to i dobrze, że kumpel poszedł do domu, bo jego angielski humor mało kogo śmieszył. Dlaczego? Bo **angielski humor** to suchy, specyficzny dowcip. A co, jeśli ktoś powie o tobie, że jesteś **angielska flegma**? To określenie odnosi się do stereotypowego postrzegania Anglików jako osób powściągliwych, spokojnych i nie wykazujących emocji. Może oznaczać cechę pozytywną, czyli zdolność do opanowania emocji, utrzymania spokoju w trudnych sytuacjach. Ale może też sugerować brak empatii, niezdolność do wyrażania jakichkolwiek uczuć.



„Byłem świadkiem włoskiej kłótni!”

Tak Kamil określił gwałtowną i głośną wymianę zdań między koleżankami na obozie w Kołobrzegu. **Włoska kłótnia** to określenie burzliwej, emocjonalnej kłótni, charakteryzującej się gwałtowną wymianą zdań, podniesionym tonem i gestykulacją. Kumpel Kamila się roześmiał, przyznając, że ich koleżanki mają **włoski temperament** – miał na myśli, że są żywiołowe i ekspresyjne.

„Siedziałem jak na tureckim kazaniu”

Przyznał Filip, który poszedł na wykład o sztucznej inteligencji i niewiele z niego zrozumiał, bo nie ma dużej wiedzy informatycznej. **Siedzieć jak na tureckim kazaniu** określa sytuację, w której ktoś słucha czegoś, nie rozumiejąc ani słowa. A **tureckie kazanie** to coś niezrozumiałego, przydługiego, nudnego.



„Nie udawaj Greka”

Poprosiła Ola swego młodszego brata, gdy ten powiedział jej, że nie wie, jak się zmywa naczynia, więc tego nie zrobił. Co miała na myśli nastolatka? To, by brat przestał udawać, że nie wie, jak się zmywa, gdyż w rzeczywistości zmywał już nie raz. Kiedy o kimś mówimy, że udaje Greka, mamy na myśli, że udaje kogoś, kto nie rozumie, o co chodzi, udaje głupiego – choć w istocie dobrze wie. Skąd to określenie? Starożytny filozof Sokrates często zaczepiał przechodniów i – udając Greka, czyli sprawiając wrażenie, że niczego nie rozumie – rozmawiał z ludźmi, starając się pomóc im pozbyć się przesądów, błędnych poglądów i odnaleźć prawdę.



CZAS NA TRENING!

Zadanie 1.

Uzupełnij zdania brakującymi przymiotnikami związanymi z różnymi narodowościami.

Reagował na te dramatyczne wydarzenia z _____ flegmą.

Wybrzydzał podczas tej kolacji jak _____ piesek.

Zrobiła w tym tekście _____ błąd.



Zadanie 2.

Dokończ zdanie.

Mówi się: skąpy jak _____.

Zadanie 3.

Podaj przysłowie związane z nazwą miasta i obiektami przedstawionymi na ilustracjach.



ODPOWIEDZI:

1. angielską, francuską, czeski (czeski błąd to potoczna nazwa błędu przestawienia znaków, powstałego w trakcie maszynowego przepisywania tekstu)

2. Szkot

3. I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu.

4. Przykładowa odpowiedź:

Nie od razu Kraków zbudowano.

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.

5. Greka

6. B

7. Góra, górą, morze

Zadanie 4.

Podaj dwa inne przysłowia związane z nazwami miast.

Podpowiedzi:



Zadanie 5.

Uzupełnij zdanie wybraną nazwą narodowości.

Polaka, Greka, Włocha, Araba

Nie udawaj _____.

Zadanie 6.

Dokończ zdanie. Wybierz odpowiedź spośród podanych.

Siedział jak na

A. arabskim kazaniu.

B. tureckim kazaniu.

C. tatarskim kazaniu.

D. egipskim kazaniu.

Zadanie 7.

Uzupełnij przysłowia.

_____ z _____

się nie zejdzie, a człowiek z człowiekiem.

Wybierać się jak sójka za _____.

fot. MicroOne, Madlen, Simply Amazing, bioraven, ptgregus, Aluna1, Damaratskaya Alena, true north 72, The img, Tatiana Yevstratova, mentalmind, Tatiana Gavrish, GoodStudio/Shutterstock.com

Kiedy pytamy młodych dziennikarzy, z czym mają największy problem, po chwili krępującego milczenia pada taka sama odpowiedź. Problem jest ze znalezieniem ciekawych tematów. Wakacje to świetna okazja, by ich poszukać. 😊

Poradnik dla początkującego, nastoletniego dziennikarza

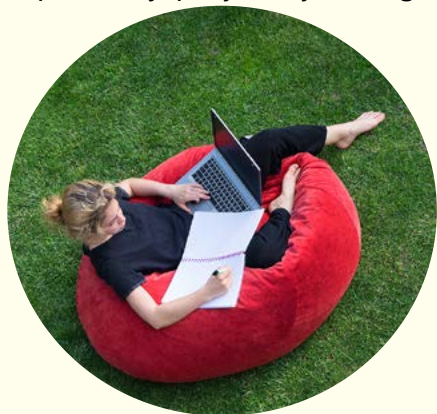
SZUKAJ BLISKO, NIE DALEKO

Weź pod lupę nie hollywoodzką gwiazdę, lecz twoją koleżankę, która usiłuje zostać modelką i sporo czasu oraz pieniędzy już w to marzenie zainwestowała. Niech bohaterem twojego tekstu nie będzie sanah, lecz może ktoś z jej fanklubu. Opisz doświadczenia egzaminacyjne kolegów, modę na działanie w harcerstwie, bycie wolontariuszem w polskiej szkole. A może reportaż łamiący stereotypy o wzorowych uczniach („Nie jesteśmy tacy idealni” – opowiada mi jeden z nich)? Widzisz, to wszystko są tematy z „twojego podwórka” i wcale nie są nudne.



ODKRYWAJ NIEODKRYTE

Pokazuj interesujących, choć nieznaną bohaterów. Nie supermodelkę, którą zna cały świat, lecz twoją koleżankę, która zmagą się z nadwagą lub rozpoczyna karierę modelki. Wolontariuszy z miejscowego hospicjum. Uczniów, którzy dzięki znajomości języka polskiego spełniają swoje marzenia. Przyjaciół, którzy mają swoje pasje i ciężko pracują, by odnieść w sporcie, w muzyce sukces. Pisz o sobie i innych znajomych, jakie macie problemy, pasje. To jest megaciekawe!



Martwisz się, że wśród twoich rozmówców nie ma prawdziwych bohaterów, weteranów wojen czy działaczy ruchu oporu? Bądź spokojny, nasze dzieje piszą wszyscy, a historia życia codziennego, np. odpowiedź na pytanie: co jadła twoja rodzina w czasie wojny, może niekiedy wydać się bardziej interesująca niż to, co wiemy z podręczników.

UWAGA, PUŁAPKI!

Niech twój tekst nie zamieni się w poszukiwanie przykładów „pod gotową tezę”, np. „młodzi nie lubią sportu”. Może, wbrew powszechnemu trendowi, twoi koledzy chętnie ćwiczą? Nie powtarzaj obiegowych opinii, by dopasowywać do nich rzeczywistość! A może warto poruszyć zupełnie inny problem, o którym nie mówi się w mediach.

Nie myl dziennikarstwa z moralizowaniem. Nikt nie czeka na kazanie, pouczanie, tłumaczenie, raczej na sugestywne, poruszające przykłady, które mogą oburzyć, zastanowić, porwać...

GDZIE SZUKAĆ ROZMÓWCÓW?

Może chodzą do twojej szkoły albo mieszkają w twoim bloku, albo spotykasz ich na grupach w social mediach. Dziennikarze dają ogłoszenia w social mediach: informują w nich, że szukają ludzi, którzy wypowiedzą się na jakiś temat. Tak też możesz zrobić.





Na wakacyjnych szlakach
rozglądaj się wokół,
podsluchuj w autobusie,
obserwuj kolegów, nie ignoruj
własnych doświadczeń! Ani
opowieści rodziny! Pokazuj
to, co widzisz, a czego inni
jeszcze nie zauważyli.

NIE TYLKO TERAŹNIEJSZOŚĆ!

Wydaje się, że dziennikarstwo dotyczy tylko „tu i teraz”, a może dotyczyć też „tu i... kiedyś”. Pomyśl, czy rodzinne opowieści twoich babć i prababć, cioć i wujków nie byłyby wspaniałym materiałem na reportaż. Sądzisz, że są nudne? Mam wielu znajomych, którzy żałują, że nie zapytali swoich bliskich o wiele szczegółów z historii swojej rodziny, na przykład o to, dlaczego prababka nosiła francuskie nazwisko... A wystarczyło kiedyś zadać pytanie dziadkowi... A może najstarsi członkowie twojej rodziny mają do opowiedzenia poruszające wojenne historie...

Inne przykłady tematów niewymagających posiadania bohaterów w rodzinie? Jak bawiono się dawniej? Jak wyglądały lekcje w dawnych szkołach? Co mama czy babcia robiły po lekcjach? Przecież nie siedziały na Instagramie! Platform streamingowych też nie było. Czyli... czytały książki? A jeśli ktoś nie lubił czytać? Sprawdzi się na pewno odpowiadanie na pytania: co znajdowało w tym miejscu 20, 50, 70 lat temu? Odtworzenie mapy twojej miejscowości sprzed lat, zapewne z nieistniejącymi już budynkami i nieznanymi historiami ich właścicieli, może okazać się bardzo interesujące... Może w miejscu dzisiejszego orlika kiedyś był uroczy, mały park, gdzie twój dziadek wyznał miłość babci. Ech, to są dopiero historie!

OTWÓRZ SIĘ NA NOWE HISTORIE!

Błędem dziennikarzy jest zamykanie się na rozmówcę i uporczywe trzymanie się jednego tematu. Może okazać się, że bohater średnio interesującego wywiadu zostanie bohaterem innego, ciekawszego tekstu. Przykład? Od dziadka, który miał cukiernię, a z którym robisz wywiad o jego partyzanckiej przeszłości (mówi o niej niechętnie, tak naprawdę nie chce wracać myślami do tamtych zdarzeń), dowiadujesz się nagle, że jego częstym i ekscentrycznym klientem był... znany pisarz! No... jeśli tego nie wykorzystasz, to żaden z ciebie dziennikarz! To może być świetny początek reportażu „Śladami pisarza X w mieście mego dziadka”... To, co dziadek wie i mówi o autorze bestsellerów, może wielu czytelnikom wydać się bardziej interesujące od opinii krytyków literackich!



A JEŚLI TEGO LATA NAPISZESZ
SWÓJ PIERWSZY TEKST...

Koniecznien przyślij go do
naszej redakcji na adres:
cogito@cogito.com.pl.
„Cogito dla Polonii”
to e-magazyn, który
publikuje teksty debiutanckie
polonijnych nastoletnich
dziennikarzy.
Zostań jednym z nich. 😊



Najlepsze teksty
mamy szansę napisać
o naszym tu i teraz,
o sprawach, które znamy
z własnego doświadczenia lub
z opowiadań kolegów.
To ty dysponujesz odpowiednim
językiem, znasz sprawę
od podszewki,
czyli znasz temat bardzo dobrze.



WYCHODZISZ COŚ ZWIEDZIĆ, WRACASZ Z POCZĄTKIEM TEKSTU...

Niekiedy zdarza się i tak, że wcale nie zamierzasz pisać żadnego artykułu i nawet nie polujesz na tematy. Jednak niespodziewanie, przypadkowo, słyszysz gdzieś, np. w kolejce do muzeum, na łódce, na plaży, ciekawą historię. Zapala ci się lampka! To może być przecież początek naprawdę dobrego tekstu...



Co SIĘ ROBI latem?

Same przyjemne rzeczy. Sprawdź, jak je opisać za pomocą związków frazeologicznych.

Utrwalone społecznie połączenie wyrazów, którego znaczenie nie wynika ze znaczeń tych wyrazów. Związki frazeologiczne zapamiętuje się w całości, jak hasła.



Latem...



Leży się do góry brzuchem.

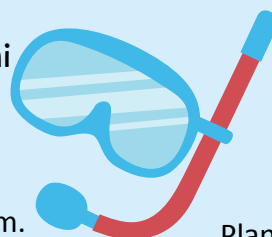


Nic się nie robi.

Chodzi własnymi ścieżkami.



Jest się samodzielnym.



Podróżuje się palcem po mapie.



Planuje się podróż w wyobraźni.



Uśmiecha się od ucha do ucha.



Śmieje się serdecznie.



Wpada się jak burza.



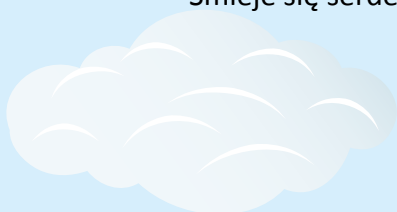
Pojawia się znieca.



Wraca do swojej Itaki.



Wraca się do swojego domu.



Nosi się głowę w chmurach.



Marzy się.



Jest się dobrej myśli.



Myśli się optymistycznie.



Kiwa się palcem w bucie.



Nic się nie robi.



Chwyta się wiatr w żagle.



Wykorzystuje się okazję, aby zrealizować jakiś swój cel.

fot. Tranle/Shutterstock.com